

CZY TYM RAZEM DOJDZIE DO LIBERALIZACJI USTAWY ODLEGŁOŚCIOWEJ?

Rozwój branży dostawców, zwiększenie polskiego łańcucha wartości, wielostronne korzyści dla samorządów i mieszkańców, tańsza energia dla przemysłu - takich efektów oczekuje ministerstwo rozwoju po planowanej liberalizacji tzw. ustawy odległościowej.

Transformacja energetyczna dzięki lądowej energetyce wiatrowej to szybszy rozwój polskiej gospodarki i wielostronne korzyści - mówiła w środę wiceminister rozwoju Anna Kornecka, podczas prezentacji raportu, zawierającego założenia i propozycje reformy regulacji dla energetyki wiatrowej na lądzie. Raport został przygotowany przez UN Global Compact Network Poland, a powstał we współpracy z Ministerstwem Rozwoju, Pracy i Technologii, Ministerstwem Klimatu i Środowiska oraz Ministerstwem Aktywów Państwowych.

Kornecka podkreśliła, proponowane przez MRPiT zmiany wprowadzają obecną już w innych krajach regionalizację reguł, zamiast jednej sztywnej ogólnokrajowej regulacji. Ta regionalizacja ma polegać na tym, że to gminy w swoich planach zagospodarowania będą mogły określić precyzyjne reguły dla farm wiatrowych. Oceniała, że zmiana ustawy powinna wejść w życie w listopadzie, przekładając się w konsekwencji na tanią energię i impuls rozwojowy.

Oczekujemy aktywnego rozwoju branży poddostawców i zwiększenia polskiego łańcucha wartości, spodziewamy się wielostronnych korzyści dla dostawców, samorządów i mieszkańców, oraz tego, że rozwój będzie się opierał na przewidywalnych cenach energii - wyliczała Kornecka. Zwróciła uwagę, że w przemyśle coraz bardziej liczy się produkcja w oparciu o źródła bezemisyjne, a inwestorzy zwracają na dostępność takiej energii coraz większą uwagę.

Dyrektor UN Global Compact Network Poland Kamil Wyszowski podkreślał, że coroczne badania organizacji pokazują rosnący poziom świadomości Polaków w kwestii zmian klimatu. W badaniu z 2019 r. 72 proc. uznało, że zmiany są negatywne i trzeba im przeciwdziałać aktywnie, a w 2020 r. było to już 78 proc. - wskazał.

Wiceminister klimatu Adam Gibourgé-Czetwertyński przypomniał z kolei, że w badaniu z listopada na zlecenie resortu klimatu, 85 proc. respondentów poparło rozwój lądowej energetyki wiatrowej, dlatego kierunek zmian jest oczywisty. Podkreślił jednak, że należy pamiętać o protestach społecznych, które legły u podstaw ustawy odległościowej z 2016 r., dlatego jej zmian należy dokonywać w sposób wyważony.

Z kolei prezes Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej Janusz Gajowiecki podkreślał, że projekt otwiera ogromny potencjał. Dzięki nowym technologiom, turbinom o mocy 5-6 MW, o wysokości ponad 200 m, nie ma w Polsce miejsca, gdzie energetyka wiatrowa nie byłaby opłacalna. Na takiej wysokości praktycznie wszędzie wiatr wieje stabilnie - wyjaśniał. Jak dodał, jeszcze w tym roku, dzięki nowym mocom zbudowanym dzięki aukcjom z 2018 i 2019 r. wiatraki mogą dostarczyć 10 proc.

energii elektrycznej, zużywanej w Polsce.



Gdzie kończy się interes Samsunga, a zaczyna Korei – i vice versa.

Wnikliwa analiza działań jednej z najbardziej tajemniczych i najważniejszych firm na świecie.

Sklep.Defence **24**

Reklama

Według prezesa BOŚ Wojciecha Hanna, problemem obecnie nie są pieniądze, bo tych jest dość, ale brak projektów. Mam nadzieję, że dzięki zmianie ustawy problem braku projektów zniknie - powiedział, dodając, że banki są otwarte na rozmowy o innowacyjnych sposobach finansowania OZE. Przemysł coraz częściej wymaga dostępu do zielonej energii przy nowych inwestycjach - dodał.

Z kolei członek zarządu Polenergii Piotr Maciołek zwrócił uwagę na czasochłonność procesu inwestycyjnego. Jeśli liberalizacja nastąpi, efekty będą w drugiej połowie dekady, jeśli np. poprzez digitalizację procesu wydawania decyzji administracyjnych skrócimy ten czas, to szybciej będziemy mieli tańszą energię - mówił.

Projekt MRPiT przewiduje utrzymanie generalnej zasady 10H, czyli zakazu budowy wiatraków w odległości od zabudowań mniejszej niż 10-krotność ich wysokości. Miejscowy plan zagospodarowania będzie mógł zezwolić na mniejszą odległość od budynku, ale nie mniej niż 500 m.

Dodatkowo nowa elektrownia wiatrowa będzie mogła być lokowana wyłącznie na podstawie planu. Obowiązek sporządzenia planu będzie jednak dotyczył obszaru prognozowanego oddziaływania turbiny. Prognoza oddziaływań będzie obowiązkowo uzgadniania z RDOŚ. Likwiduje się też zasadę 10H w stosunku do form ochrony przyrody.

W przypadku, gdy turbina wiatrowa już istnieje, gminy będą mogły zezwalać na budowę budynków mieszkalnych w jej strefie oddziaływania, pod warunkiem spełnienia minimalnej odległości 500 m lub większej, wynikającej z przyjętych stref ochronnych w MPZP.